

G O N I E C

Dziennik dla Wszystkich illustrowany, i nie illustrowany.

Nr. 4.

Rok X.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Nadto, wszyscy prenumeratorowie „Gońca“ otrzymują bezpłatne dodatki: „Wiadomości pożyteczne i pouczające z różnych gazet i pism w różnych językach wydawanych“, oraz czasopismo humorystyczne illustrowane „Iskra“. Prenumeratom miejscowym wszystko odseła się do mieszkania. Za odnośnienie dopłaca się 5 ct. miesięcznie roznościelowi.

Prenumerata „Gońca“ wynosi wraz z dodatkami i „Iskrą“:

tak we Lwowie, jak i na prowincji (z przes. poczt.):

rocznie	8 zł. — ct.
półrocznie	4 „ — „
kwartalnie	2 „ — „
miesięcznie	— „ 70 „

W Poznaniu i Prusach, oraz w Niemczech 4 marek kwartalnie. — we Francji i we wszystkich innych krajach, oraz w Ameryce 5 fr. kwartalnie, które przesełać należy przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych, stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja znajduje się we Lwowie, przy ulicy Ossolińskich l. 10 od frontu ul. Cichej, gdzie się przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia. Prenumeratę przesełać należy przekazami pocztowymi, lub w listach pieniężnych fra u c o pod adresem: Do Administracji „Gońca“ we Lwowie. — Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: Haasenstein et Vogler Wallfischgasse. A. Oepelk Stubenbastei, Rotter et Comp. I. Riemergasse 13. Daube et Comp. Maximilianstrasse 3; Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i Szwarzburgu: Haasenstein et Vogler; w Paryżu biuro anonsów pułkownika Raczkowski ego Foubourg Poissonier 32; w Pesceie ajeneja ogłoszeń Langa. W Frankfurcie na M. Daube et Comp.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: **M. D. Chamski.**

Od Administracji.

Przy rozpoczęciu nowego kwartału, prosimy uprzejmie Szan. Abonentów, o odnowienie bieżącej i uregulowanie zalegającej prenumeraty. Wydawnictwo ma rozliczne wydatki i wszelkie zaległe rachunki są dla niego zbyt uciążliwe. Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesełać przekazami pocztowymi, lub w listach pieniężnych, albo rekomendowanych, do Administracji „Gońca“ i „Iskry“ we Lwowie ul. Ossolińskich l. 10.



Józef Ignacy Kraszewski.

Przed kilku laty, z powodu jubileuszu ś. p. Kraszewskiego, który, jak wiadomo, tak wspaniale odbył się w Krakowie, oprócz zamieszczonego w naszym piśmie, najobszerniejszego ze wszystkich pism sprawozdania o tym jubileuszu, jako osobną premję dla naszych prenumeratorów, daliśmy duży portret Kraszewskiego, litograficznym sposobem wykonany. Dziś, po śmierci wielkiego pisarza, gdy przeogromna ilość wszelkiego rodzaju portretów Kraszewskiego, rozbiegła się po wszystkich zakątkach kraju, w piśmie naszym podobizny wielkiego nieboszczyka powtarzać już nie będziemy.

Nie do nas należy opisywać szczegółów śmierci Kraszewskiego, bo już musielibyśmy powtórzyć tylko to, co kilkakrotnie napisały pisma codzienne. Pisanie też zwykłego i pobieżnego życiorysu takiej potęgi, jak Kraszewski, wydaje nam się, po prostu, nie właściwym — wiązką banalnych dat i szczegółów nie zbywa się biegu życia takiego człowieka. Aby zaś, mniej więcej, dać dokładny obraz działalności Kraszewskiego, potrzeba, przynajmniej, osobne i obszerne dzieło napisać o tym jedynie człowieku, a chcąc się zabrać do takiego dzieła, potrzeba nad pracami Kraszewskiego porobić formalne studia i upo-

ządkować olbrzymi materiał, co wiele czasu, talentu i nauki wymaga.

Śmierć Kraszewskiego, aczkolwiek przewidywana, bo w tak sędziwych latach, podobnego rodzaju przejścia, jakich doświadczył Kraszewski, nie mogły pozostać bez złych skutków — dla szerokiego ogółu polskiego, który jak każdy ogół, nie myśli o tem, co może stracić, tylko wie, co ma عزیز i kochać — stała się gromem przynębiającym...

Wśród tak ciężkich okoliczności, w jakich się znajduje naród polski, utracić takiego człowieka, jak Kraszewski, to jest cios straszny dla tego, że właśnie cały legion trzymających pióra w ręku, zastąpić go nie potrafi...

Ten ogół czytający, a nawet i nie bardzo czytający, przez tyle lat przyzwyczaił się widzieć w Kraszewskim siłę nie spożytą, płodną, aż do legendy, która jednak była faktyczną rzeczywistością... Kraszewski widocznie sam przeczuwał, jak go trudno będzie zastąpić — dla tego też, w całym swoim życiu, nie tak jak inni — nigdy nikogo nie tylko nie zniechęcał do pracy literackiej, lecz przeciwnie, zawsze i wszędzie gorąco zachęcał.

Na ten rys charakterystyczny Kraszewskiego, powinni by zwrócić szczególną i wyczerpującą uwagę ci, którzy opracowywać będą spuściznę literacką i życie Kraszewskiego. Jest to jeden z najpiękniejszych rysów z jego osobistego charakteru. Piszący te kilka słów, znał osobiście i dobrze Kraszewskiego, przez dłuższy czas utrzymywał z nieboszczykiem literackie stosunki, a przez półtora roku, codziennym był niemal jego gościem z powodu zajęć literackich, dyrektyw i wskazówek, jakie od Kraszewskiego odbierał. Wówczas to w Dreźnie, na Augustustrasse, miałem setki razy sposobność przekonać się, z jaką delikatnością i sumiennością, obchodził się Kraszewski z tem wszystkim, co młodzi autorowie pisali i bądź to osobiście, bądź pocztą, przesełali mu. Całe stopy książek, broszur, a nawet manuskryptów leżały przed nim z najrozmaitszymi dedy-

kacjami i napisami. A przy nich, naturalnie, stopy listów od autorów i autorek, proszących o rady i, że się tak wyrażę, o błogosławieństwo literackie. Powszechnie wiedzą o tem, że Kraszewski zwykł był odpisywać wszystkim i na wszystkie listy, ale zapewne mało kto o tem wie, że wszystkie te prace nadsełane mu przez rozmaitych początkujących i nie-początkujących autorów i autorki, Kraszewski czytał i na podstawie tego, co tam znalazł, autorom odpisywał, zwracając uwagę na to, co go w ich pracy uderzyło i co dowodzi talentu, lub, przynajmniej, zapowiedzi talentu. Pamiętam raz przyszła z Poznania powieść od pewnej autorki, która dosyć dużo pisała, ale rzeczy bardzo słabe. Kraszewski, gdy spostrzegł książkę i dedykację na niej, rzekł do mnie:

— Ach, jak ta kobieta mnie nudzi swojemi powieściami!...

— Rzucić w ką i koniec — odrzekłem.

— A, nie godzi się, nie godzi się, — trzeba przeczytać i odpisać jej. Zawsze tam jest coś, co nie jedno pocziwe serce od-czuje... Z małych rzeczy, robi się rzecz wielka...

Może kiedyś, może nawet wkrótce, z moich osobistych wspomnień, będę mógł wiązkę ciekawych szczegółów z życia Kraszewskiego dorzucić do charakterystyki tej wielkiej postaci, którą niezawodnie nie długo zajmą się zdolni i krytycznym zmysłem obdarzeni literaci — w tej chwili nie pora jeszcze na to...

Nie zadługo więc naród polski, który za życia tak uczcił zasługi i prace Kraszewskiego jubileuszem, czego się żaden autor polski nie doczekał — uczci niespożytą pamięć wielkiego nieboszczyka i złoży szczątki w grobie zasłużonych w Krakowie, na Skałce. W całej Polsce, nie ma dzisiaj odpowiedniejszego miejsca na grób Kraszewskiego i z pewnością cała Polska, gdy zwłoki tam chować będą, stanie zapłakana nad grobem wielkiego człowieka, najwierniejszego i najpracowitszego syna swego, który dziełami ducha, pozostanie nieśmiertelnym na zawsze.

Od ręki.

† Zmarły w tych dniach prezydent miasta Lwowa, ś. p. Wacław Dąbrowski, należał do liczby tych pożyteczni i uczciwie pracujących obywateli, którzy, oprócz innych przymiotów charakteru, zjednywają sobie powszechny szacunek i uznanie skromnością i taktem. Nie odebrawszy wyższego wykształcenia, wyrobił jednak w sobie życiem i obcowaniem z ludźmi zmysł szlachetny i zdrowy sposób zapatrywania się na sprawy publiczne. Nigdy on nie pragnął uchodzić za to, czem nie był i ze skwapliwością, usuwał swoją osobę na drugi plan. Przez długoletnie urzędowanie na stanowisku wiceprezydenta, a potem prezydenta, nabrał dokładnej znajomości spraw miejskich i w pełnieniu swoich obowiązków, odznaczał się zawsze przykładną gorliwością. W uczuciach swoich, jako polak, był bez zarzutu, a w krytycznych chwilach narodowych, nie oszczędzał nigdy swojej osoby, choć działał ostrożnie, z doświadczeniem. Sympatję wśród kół mieszczańskich miał wielką, a tysiące ludzi, zgromadzonych na pogrzeb zmarłego prezydenta miasta zadokumentowały, że zszedł do grobu człowiek znaczny, dla społeczeństwa pożyteczny. Na miejsce zmarłego, obrany został prezydentem Lwowa p. Mochuacki.

— Z Krakowa donoszą, że jakkolwiek są usilne starania w pewnych zwłaszcza sferach, aby w bieżącym roku przeprowadzić wystawę w Krakowie do skutku, nie jest jednak pewnym, czy wystawa się odbędzie. Pomijając ewentualność wojny, która, bynajmniej, z horyzontu politycznego usuniętą nie została, wielu z wybitniejszych kupców i przemysłowców krakowskich, nie popierają tak gorąco wystawy, jakby się spodziewać należało. Do tego przyczyniła się jeszcze opozycja pewnej liczby przemysłowców i kupców lwowskich, którzy wystawy wcale nie popierają. Żle też oddziaływała na projekt wystawy miejsce, na którym się ma odbyć, bo jest bardzo daleko od miasta, a o tem, żeby tramway pociągnął tam swoją linię, podobno nie ma co myśleć. Wszystkie te nie sprzyjające okoliczności, mogą być ma się rozumieć usunięte, zwłaszcza też przeszkody i obawy przesadzone, ale w każdym razie, należałoby zbadać wszechstronnie cały stan rzeczy, aby niezagalopowano się w przygotowaniach, które pociągają za sobą koszta, a mogą się na nic nie zdać. (*)

W Noc Maskaradową.

Powieść z francuskiego
przez

AUTORA „STAROŚCI LECOQU'A“.

(Ciąg dalszy. Patrz Nr. 3).

Stryj nie powiedział, ani słowa, bo przykrość może wyrządzić Gastonowi, przypominając, że piękna wdowa kocha Bertę.

Prędko przeszedł przez dziedziniec wraz z synowcem, gotującym się do stanowczego ataku i wbiegł na schody pałacyku.

Pośpiech ten wyraźnie świadczył o jego wzruszeniu, co wkrótce potwierdziły i inne oznaki.

Wszedłszy do gabinetu, Darcy rzucił kapelusza na stół, paltot i tużurek na krze-

*) O ile wiemy, tramway będzie prowadził do wystawy — a „Czas“, w jednym z ostatnich numerów stanowczo twierdzi, że wystawa przyjdzie do skutku — więc tylko jedna wojna mogłaby przeszkodzić — złą główny brak zaufania.

sło, a włożywszy ubranie domowe, stanął przed Gastonem, patrząc mu wprost w oczy.

We wzroku sędziego była surowość, lecz zarazem współczucie, a nawet wzruszenie.

— I cóż, mój stryju? — spytał Gaston wzruszonym głosem, daremnie usiłując być spokojnym.

— Ha! mój drogi — smutno stryj odpowiedział — badanie źle się skończyło. Musiałem podpisać rozkaz aresztowania. Ten środek nie jeszcze nie przesądza. Kazałem przywieść do siebie pannę Letereuil, zbadałem ją i uznałem, że są przeciw niej takie poszlaki, jakie nie pozwalają mi pozostawić jej na wolności. Oto i wszystko.

Przygnębienie Gastona było straszne — w duchu zarzucał stryjowi brak serca i z nadto wielki pośpiech, czuł jednak, że sędzia śledczy był w swoim prawie i nie mógł inaczej postąpić. Stryj widząc, jakie męki moralne przechodzi jego synowiec, starał się rzecz przedstawić jasno i, o ile możliwości, przedstawić mu całe położenie Berty. Był on prawie przekonany, że biedne dziewczę popełniło zbrodnię, szukał tylko powodów usprawiedliwiających i łagodzących całą sprawę.

— Zatem — rzekł Gaston — stryj przypuszcza, że ona chłodno obmyśliła to nikczemne zabójstwo, że zabiła dla niepojętych przyczyn kobietę, która...

— Wybacz, wcale nie twierdzą, ażeby poprzednio myślała o zabójstwie. I owszem, skłonny jestem myśleć przeciwnie. Jeżeli chcesz poznać moje zdanie, jak się to wszystko stało, posłuchaj: panna Letereuil, niech mówi co chce, była na maskaradzie. Nie wątpię, że wchodziła do łoża pod nr. 27. Po co? Tego jeszcze nie wiem, przekonany tylko jestem, że między nią, a dawną jej przyjaciółką wszczęła się gwałtowna kłótnia i, że wtedy, wśród uniesienia dobyła sztylet i pchnęła nim Julję Doreival.

Gaston drgnął mimowolnie, słysząc ten opis zabójstwa.

Pamiętał wybornie, jak w przeddzień w salonie pani Cambry mówiła Berta o skłonności swej do gniewu, do uniesień gwałtownych, o popędliwości charakteru, jak opowiadała, iż razu pewnego o mało co nie uderzyła nożem Crosonna, gdy ten podniósł rękę na żonę.

Mimowolnie pomyślał, że stryj może ma i słusność, twierdząc, iż Berta zabiła Julję w uniesieniu, gdy ta poczęła ją obrażać, jako swą rywalkę.

— Kto wie, może nawet, zadając cios, wcale nie chciała wyjść — mówił dalej sędzia — i im dłużej myślę, tem bardziej nabieram przekonania, że panna Letereuil dobrzeby uczyniła, gdyby wyznała prawdę. Jeżeli trafnie odgadłem, jeżeli dała się unieść gniewowi, daję ci słowo, iż żadni przysięgli nie skażą jej wcale. Wszystko mówić będzie na jej korzyść, i ci, co ją znają, i jej młodość, skrucha... bo żałować będzie... i już teraz żałuje, jestem tego pewny. Przebaczą jej zabójstwo kobiety, która całe życie źle się prowadziła... któraby może chciała ją sprowadzić z drogi cnoty. Wiesz, mój drogi, że gdybym nie był sędzią śledczym, chciałbym być adwokatem, ażeby bronić sprawy tego dziewczęcia i ręczę, że byłaby uwolniona.

— Uwolnienie nie przyniesie jej utraconej reputacji. — rzekł głucho Gaston.

— Niestety, masz słusność. Świat nie przebaczy jej tego, choć niesłusznie. Ja na-

leżę do ludzi, będących tego zdania, że każdy występki może być odkupiony i, że ludzie nie powinni być surowszymi od samego Boga. Panna Letereuil będzie musiała zmienić życie, znajomości, ale nie ma czego rozpaczać. W Paryżu o wszystkim prędko się zapomina; zresztą, ma ona wszystko do odzyskania reputacji: talent, rozum i energję.

— Gdyby pozostała jej tylko ta smutna pociecha, iż może z czasem o niej zapomną, los jej byłby okropny.

— A czyż nie nie znaczy uratować głowę?

— Głowę? to stryj sądzi, że może być skazana na śmierć, że wyrok na niej wykonają...

— Przesadzam obecnie, kara śmierci bardzo rzadko jest stosowaną do kobiet i, gdyby najgorzej już przypuszczać, zawsze się znajdują dla panny Letereuil okoliczności łagodzące. Mojem zdaniem jednak, lepsza jest śmierć, niżli taki koniec. Tego samego, co ja, byłbyś zdania, gdybyś wiedział tak jak ja, co to są więzienia główne.

Darcy zamilkł, widząc, iż synowiec coraz bardziej błędnie.

— Wybacz mi, mój drogi — odezwał się ze współczuciem. Sprawiam ci przykrość. Powinienbym był pamiętać, żeś się jeszcze nie wyleczył z miłości ku temu dziewczęciu... I to z miłości prawdziwej, nie wątpię o tem, boś się chciał z nią ożenić.

— I teraz chcę — wyrzekł Gaston głosem stanowczym.

— Nie myślisz o tem, co mówisz! Wiesz, że to małżeństwo stało się niemożliwym.

— Dla czego, jeżeli panna Letereuil jest niewinną? A że niewinną jest, ja tego dowiodę.

Darcy starszy podskoczył na krześle.

— I ty to mówisz poważnie? — spytał.

— Jak najzupełniej. Postanowienie me niezmiennie.

— Zatem wciąż jeszcze pragniesz, ażeby kobieta, która prawdopodobnie będzie sądzoną, miała twe nazwisko, a więc i moje.

— Ta kobieta jest niewinną i byłbym ostatnim z ludzi, gdybym z nieszczęścia, jakie na nią spadło, korzystał i cofał swe słowo. Gdyby stryj był na mojem miejscu, również inaczejby nie postąpił.

— Nie o mnie tu chodzi... Więc ty dałeś już słowo? Oświadczyłeś się pannie Letereuil?

— Wezoraj u pani Cambry przysięgłem Bercie, iż będzie moją żoną.

— Niezłe wybrał czas do oświadczenia. I cóż ci odpowiedziała?

— Że biedna artystka nie może wyjść za twego synowca i, że nigdy też nie odda mi ręki.

— To szlachetnie, a zatem ponieważ odmówiła, jesteście przeto wolny.

— Nie, sam sobą pogardzałbym, gdybym ją porzucił i stryj również mnąby pogardzał.

— Zwarjowałeś!... Posłuchaj: kiedy wezoraj powiedziałeś mi o tem projekcie, który wcale mi się nie uśmiechał, nie wystąpiłem z zarzutami. Ja na małżeństwo patrzę z rozległego punktu widzenia i jestem tego zdania, że zalety rozumu i serca więcej warte, niż posag. Wezoraj wieczorem panna Letereuil miała nieskazitelną reputację. Pochodzi z dobrej rodziny, bo córką jest oficera, poprzestałem więc na tem, że radziłem, ażebyś był ostrożnym, nie działał lekkomyślnie, poczekał i zastanowił się lepiej. Powtarzam ci jednak, że pannie Lete-

reuil pozwoliłbym zostać moją kuzynką, gdybyś wytrwał w swych pragnieniach jeszcze po upływie trzech miesięcy. Nawet nie taję przed to bą, że pani Cambry bardzo radaby była temu małżeństwu. Dziś jest to rzecz niemożliwa. Byłoby to poniżenie, które spadając na ciebie, spadłoby i na mnie, chociaż ja wcale na to nie zasługuję.

Gaston zaprotestował gestem, lecz stryj mówił dalej:

— Wolę ci prosto dowieść, że marzysz o niepodobieństwie. Małżeństwo twoje, nie może dojść do skutku. Powiedziałem ci, że któryś z nas musi się w prędkim czasie ożenić. Tyś sam siebie wydziedziczył i dla tego sobie przywracam wolność i sam ze swej strony postaram się o przedłużenie naszego rodu. Stracisz spadek, chociaż naturalnie przyjaźń moja dla ciebie zostanie.

— To mi zupełnie wystarczy — skwapliwie odpowiedział synowiec.

— Teraz pozostaje mi tylko dodać, że jeśli się ożenię, to z panią Cambry.

Gaston trochę był zdziwiony tem oświadczeniem stryja, powinszował mu jednak wyboru i życzył szczęścia — czuł gorące przywiązanie do Berty i postanowił ratować swoją ukochaną. Podziękował serdecznie stryjowi za słowa pociechy i współczucia i zabierał się do odejścia.

— Dokądże idziesz? — zapytał sędzia.

— Ratować kobietę, która będzie twoją synowicą.

Przy tych słowach, Gaston wziął za kapelusze i wybiegł jak szalony.

Stryj nie starał się go zatrzymać, bo byłoby to nadaremnie.

Dokądże szedł? — Co chciał uczynić, ażeby nieszczęśliwej Bercie dopomóc? Sam jeszcze nie wiedział, lecz postanowił już rozpocząć zabiegi i liczył na dwoje pomocników, na panią Cambry, która tak gorąco wyraziła sympatię dla Berty i na przyjaciela swego Nointela, który był człowiekiem energicznym i rozumnym.

Do swej przyszłej stryjenki iść zaraz nie mógł, za to pewny był, że zastanie Nointela w domu.

VIII.

Pomoc przyjaciela.

Kapitan Nointel zajmował przy ulicy Andegawęńskiej ładne mieszkanie na drugim piętrze, umeblowane z wielkim smakiem i przepychem...

Przyjaciela swego przyjął z otwartymi rękami, a pierwszym słowem było zapytanie, czy wie o zabójstwie Julji. Naturalnie, Gaston nie tając się z niczem przed Nointelem, opowiedział mu historję nieszczęśliwej Berty, oraz oświadczył, że jakkolwiek obrót weźmie ta przygoda, postanowił się z nią ożenić. Kapitan z niedowierzaniem przyjął tę wiadomość, widząc jednak, że przyjaciel jego szczerze kocha obwinioną, postanowił otoczyć ich oboje swoją opieką i, o ile to będzie, w jego możności, przyczynić się do ich szczęścia. Ożywiony tą myślą, namówił Gastona, aby przebrał się w domu i przyszedł do niego o siódmej. Zdaniem jego Berta była niewinną — należało szukać prawdziwej zbrodniarki.

O godzinie w pół do ósmej wieczorem, wszedł kapitan Nointel z Gastonem do restauracji, w której zwykle bywali generał Simankas i Saint-Galancier. Obaj cudzoziemcy zajęci byli właśnie spożywaniem

ostrzyg, gdy nasi znajomi zbliżyli się i zajęli miejsca przy tymże samym stoliku.

Nie będziemy tu powtarzali całej rozmowy prowadzonej przy obiedzie, nadmienimy tylko, że w ciągu dyskursu Simankas powiedział jakby niechcący Nointelowi, że był dziś przedstawionym margrabinie Barankos, którą zna jeszcze z Havanny i został przez nią zaproszony na wielki bal.

W teatrze.

Po skończonym obiedzie, kapitan wraz z Gastonem poszli do opery.

Dziś, jako w niedzielę, w operze trudno było spotkać kogoś, należącego do towarzysztwa naszych przyjaciół. To też z dziwili się niepomiernie, zobaczywszy w jednej z łóż margrabinę Barankos. Zdziwienie ich doszło jednak do najwyższego stopnia, gdy zauważyli znaki dawane przez nią wachlarzem Gastonowi, wyraźnie zapraszając go do łoży.

Za radą kapitana, Darcy nie dał się długo wzywać i poszedł do margrabin.

Brunetką była, zarówno jak Julja, nawet jeszcze mocniejszą, bo włosy jej miały odcień niebieski, a oczy błyszczały, jak czarne djamenty. Płeć jej, jakby pozłociły zlekka promienie słoneczne, a poeci z Kuby sto razy porównywali jej usteczka do kwiecica granatów.

Czoło miała wysokie, wargi zmysłowe.

I te dwa rysy jej przepięknej twarzy, objaśniały charakter tej kobiety, z niesłychaną śmiałością nie dbającej o opinię świata i zdolnej kochać z wszelką namiętnością.

Gaston znał ją już dawno i był czas, kiedy miał sobie za punkt ambicji pozyskać jej względy, zanadto był jednak paryżaninem, ażeby się nie bać namiętności silnych, a margrabina przestraszała go.

— Nareszcie pan przyszedłeś — rzekła właściwym sobie dźwięcznym głosem. — Dałeś się pan porządnie prosić o pomoc do wytrzymanie trzech aktów poważnej muzyki. Ale mam pana nareszcie i nie puszcę. Siadaj pan przy mnie. Chcę pana skompromitować.

— Wystaw pan sobie — mówiła dalej — że jadłam obiad u amerykańców, którzy mają, przynajmniej, dwadzieścia milionów, a ubierają się, jak stróże i jedzą, jak dzicy. Uciekłam od deseru i przyjechałam tutaj.

— W niedzielę! — rzekł Darcy, przypominając sobie rady kapitana.

— Dla tego właśnie, że dzisiaj niedziela. Lubię to czynić, czego inne kobiety nie czynią. Wszak prawda, proszę pana, że nasze życie światowe podobne jest do wieiórki na kołku. Co do mnie staram się je urozmaicać, jak tylko można. Aż mnie ochota bierze zwiedzić najbiedniejsze zaułki paryskie, poznać odwrotną stronę, zatańczyć w Labilu...

— Teraz nie sezon. W zimie do ekscentryczności nadaje się tylko maskarada w operze.

— I pan maskaradę w operze nazywasz ekscentrycznością? Dla francuzki być może to wystarczy, ale mnie potrzeba ostrzejszych wrażeń. Ładna mi zabawa iść o północy w masce, zamknąć się w łoży, albo, co najwyżej narazić się na przechadzkę po sali. Dobre to dla mieszcanki jakiej, co się rozwiodła z mężem.

— Więc według pani, maskarada w operze ujdzie nawet dla pensjonarek. Tylko ja myślę, że pani ma takie o niej pojęcie, jak ja o wodospadzie Niagiary... z opisu.

— A zkadże pan tak sądzi?

— To pani była na maskaradzie? — pospiesznie zapytał Darcy.

— Tak, byłam — odpowiedziała bez wahania.

— Może nawet ostatniej nocy?

— A czy to nie wszystko jedno, czy ostatniej nocy, czy przed rokiem.

(D. c. n.)

Teatr — koncerty — widowiska.

Oprócz reeenzji o „Sąsiadkach“, którą inny sprawozdawca poniżej podaje, nie wiele mamy do zaotowania, bo w ocenie kilku nowalij scenicznych wyreczyła nas już „Iskra“. Wprowadziła pismo to w krótki, a dosadny sposób, załatwia się z płodami autorów, nad którymi nie ma się co rozwodzić i, jak rosjanie powiadają, przelewać z pustego w próżne, ale do prawdy do tego, co się powiedziało w „Iskrze“ o „Osaczonym“ p. Lubowskiego, o „Nowej Françillon“ i o „Jubileuszu“ i „Małych rękach“ — nic więcej dodać nie możemy, bo szkoda czasu...

„Iskra“ nie prysnęła tylko na komedje z francuskiego tłómaczoną p. t. „Pod kuratelą“, wystawioną na benefis p. Kwiecińskiej. Sztuka, jak sztuka, przecięta, francuska, balansująca pomiędzy komedją, a farsą, zbliżając się zawsze bardziej do charakteru tej ostatniej — nie wiele o niej da się powiedzieć dobrego i złego, a przyjęcie jej u publiczności, zależy wyłącznie od gry artystów, Ale, że ją grano na benefis p. Kwiecińskiej, której talent pełen świeżości, wdzięku i światła, zalicza ją do pierwszorzędných artystek, więc „Pod kuratelą“, tem bardziej musiało się podobać, gdy benefisantka główną w niej rolę grała. I doprawdy, nie dziwimy się wcale, że adwokat, który dostał pod kuratelę taką kobietę, jaką przedstawiła pani Kwiecińska, właściwie sam był pod jej... pantofelkiem. Taka kobieta i z takim arsenalem wdzięku, powabu i sztuki kokieteryjnej, może lód roztopić w wodę, wodę zamienić w parę, a parę ściąć znowu w lód...

Pan Kwieciński w tej sztuce był przewybornym adwokatem, którego w końcu, znajdującą się pod kuratelą rozrzutnica, za nos wodziła; pan Frenkel, w roli ojca rozrzutnicy, znakomitym był Don Żuanem. Inni artyści staranną grą dopełniali harmonijnej całości.

Jeszcze nowa dyrekcja teatru, pod kierunkiem pana Władysława Barączka nie rozwinięła ze wszystkiem swojej działalności, a już o niej dochodzą pocieszające wieści. Przedewszystkiem, Lwów w lecie nie będzie pozbawionym teatru — nawet operetka do Krakowa nie pojedzie. Bez operetki materialne powodzenie samej sceny dramatycznej, byłoby zakwestjonowane, ale łącznie z operetką, jesteśmy przekonani, że teatr dobre będzie robił interesa, podczas lata we Lwowie, w letnim, prowizorycznym teatrze, który za jakie dwa miesiące wystawiony zostanie. Godzimy się też najzupełniej ze zdaniem nowego dyrektora, że rozbijanie personalu dramatycznego na dwie części, jest w zasadzie szkodliwe, a grywanie po miejscach kąpielowych, jak n. p. w Krynicy i Szczawnicy, ubliżają teatrowi lwowskiemu, obniżając jego stanowisko. Spodziewamy się też, że nowa dyrekcja, o

tyle przynajmniej, o ile jej krótki czas na to pozwoli, ułoży świeży letni repertuar, a dołoży wszelkich starań, aby się na zimowy sezon godnie przygotować.

W dniu 1 kwietnia 1887 odegrane po raz pierwszy na benefis p. Adolfa Walewskiego komedję (!) pp. Raymonda i Gastine'a p. t. „Piękne sąsiadki“ w tłumaczeniu benefisanta. Publiczność umiejąca u nas zawsze oceniać prawdziwy talent i rzetelną pracę zgromadziła się bardzo licznie i wyprawiła wspaniałą owację reżyserowi naszej sceny. Ofiarowano mu wieńce i bukiety. Tyle jednak, niestety, było pięknego i dobrego tego wieczoru. Pan Walewski, bowiem, niewiadomo, czy dlatego, że to był „prima Aprilis“, czy z innych niewytłomaczonych dla nas powodów, strasznie zawiódł tę naszą poczciwą publiczność — bo uraczył ją zamiast „komedji“, jak brzmiało na afiszu — istną cyrkową hecą. Wyrzucanie ludzi przez drzwi i okna, rozbijanie wazonów, ciągła strzelanina z rewolwerów, zamykanie w szafach, siedzenie na ziemi podczas rozmowy — oto główne momenta „Pięknych sąsiadek“ okraszzone wszystko notabene grubo tłustymi dowcipami. Każdemu innemu moglibyśmy to może przebaczyć, ale że, reżyser wybrał na swój benefis takie sztuczki, które nie powinno było się nigdy pojawić na deskach sceny polskiej — to rzecz nie do darowania. — Dzięki składamy nowemu panu dyrektorowi, że znosząc benefisy, uchroni nas w przyszłości od podobnych eksperymentów. Artyści grali z werwą i zapałem godnym lepszej sprawy z wyjątkiem p. German, która rolę pani Duvotard już nie bardzo smacznie przez autorów nakreślona — zrobiła wręcz niemożliwą. Już to pani German posiada talent, by rzeczy nad którymi się dla przyzwoitości samej potrzeba prześlizgnąć — grubo, bardzo grubo podkreślać — i z każdej roli stworzyć karykaturę. Byłby chyba już najwyższy czas, by jej dać niebieski arkusz... L. M.

Nowa dyrekcja teatru lwowskiego pod wyłącznym kierownictwem p. Władysława Baracza rozpoczęła swoją działalność artystyczną dnia 10. kwietnia przedstawieniem dramatu ludowego p. t. „Chata za wsią“. Jest to przeróbka na scenę ze znanej pod tym tytułem powieści Kraszewskiego, której dokonali pani Zofja Meller i p. Galasiewicz — muzykę zaś skomponował do dramatu p. Noskowski. Literacka wartość tej przeróbki, nie jest wprawdzie wielka, bo w ogóle z wszelkimi przerobieniami na scenę, jest sprawa trudna, szczególnie pod względem charakterystyki działających postaci, które wyrwane z powieści, są na scenie zawsze nie dokończone, ale w „Chacie za wsią“ p. Mellerowej i Galasiewicza, jest jeden błąd kardynalny, który nderza na każdym kroku. Pomijając już to, że sami cyganie mówią językiem wykształconych ludzi, Motruna i Tumry kochająca się para, tak mówią i wyrażają się salonowo na śmieciach wiejskiego podwórza, że mogliby bezpiecznie tym samym językiem gruchać w najpiękniejszym buduarze na perskich kobiercach i niktby nie poznał, że to cygan i dziewczyna wiejska. Dramat ten ma więcej wartości scenicznej, cały układ jego, bowiem, jest zreczny, efektowny i w pewnych sytuacjach dobrze wyzyskany. Jeśli jednak mamy

prawdę powiedzieć, to największą okrasą tej sztuki, jest muzyka.

Pan Noskowski okazał nieposledni talent kompozytorski i zacięcie oryginalne; nie ma tam tej banalności zwykłej w ilustracjach muzycznych do dramatów — przeciwnie, jest werwa, koloryt, ogień i w wielu miejscach, pomimo motywów nie wyszukanych, przepyszna umiejętność wokalnego grupowania.

Musimy też zwrócić uwagę na tańce wykonane w „Chacie za wsią“. Bez przesady, można powiedzieć, że ułożone były, pod względem choreograficznym, nie zwykle, a wykonane z taką precyzją, charakterystycznym ogniem i harmonijnie, że pomimo woli w sali teatralnej krążyły pytania: „a to z kąd się wziął taki balet?“ Aranżerem tańców był p. Gasiński — wieszujemy mu sukcesu.

Tym razem, nie będziemy zastanawiać się szczegółowo nad grą występujących artystów — grali bez zarzutu w ogóle, a o drobnych usterkach mówić nie warto. Sceny zbiorowe, których jest dużo w „Chacie za wsią“ szły zgodnie, harmonijnie i przedstawiały do złudzenia na scenie to, co z życia przedstawić miały. Nie chcemy mówić komplementów, ale każdy nie uprzedzony, a znający się na rzeczach teatralnych, musiał od razu zauważyć energiczną, kompetentną kierowniczą rękę, tem więcej ten szczegół uderzyć musiał, że, niestety, od dłuższego czasu odzwyczailiśmy się od tego na lwowskiej scenie...

W drugie święto Wielkiejnocy na popołudniowym przedstawieniu grano nigdy nie starzejących się „Krakowiaków i górali“, a wieczorem znaną komedję Fredry: „Zemsta za mur graniczny“.

Przyznajemy, że znając obsadę tej komedji, żywiliśmy pewne obawy... I po przedstawieniu „Zemsty“ nie powiemy, abyśmy byli w zupełności zadowoleni — ale na to rady znaleźć nie można, bo nie tylko we Lwowie ale na wszystkich scenach polskich, obecnie „Zemsta“ Fredry, nie ma odpowiednich scenicznych przedstawicieli i dla tych co widzieli Nowakowskiego, Rychtera, Królikowskiego i Panczykowskiego, będzie zawsze za silna walka ze wspomnieniem na nie korzyść tych, co dziś grają, chociaż grają dobrze i poprawnie. Jesteśmy, zresztą, tego przekonania, że tradycje znakomitej gry powyższych artystów są jeszcze tak silne i świeże, iż prawdziwe talenta odczuwają je, wcielają się w nie i koniec końcem komedje Fredry nie będą słabo wychodziły na scenie... Te uwagi nastęrczyły nam się z powodu ostatniego przedstawienia „Zemsty“ na lwowskiej scenie.

Za zasługę też dyrekcji przeczytać musimy, że repertuar zbyt zoperetkowany i z farsowany, odżywia starymi arcydziełami naszej dramatycznej literatury, lub sztukami oryginalnymi nowszych autorów, chociaż już dawniej granymi, Kierunek taki musi wywołać uznanie nie tylko wśród szerokiej publiczności polskiej, ale i u tych nawet, co zawistnem okiem patrzą na pożyteczną pracę, dla tego tylko, że sami nie zdolni do niej... Nie zaprzajemy i tego, że może z początku taki kierunek sprowadzi chwilowe pewne ofiary pieniężne, chociaż na farsach w ostatnich czasach drugie przedstawienia świeciły już pustkami, ale koniec końcem publiczność nabierze smaku w bardzo krótkim przeciągu czasu do tego, co u-

ceziwe, szlachetne i co w gruncie rzeczy kocha... Zresztą, jeśli mamy wnosić z tego, cośmy widzieli podczas świąt, to pomimo libacyj i rodzinnych zebrań, publiczność na wszystkie przedstawienia zebrała się bardzo licznie, więc niekoniecznie tak przepada za podkasaną muzą, jak to wielu utrzymuje...

Z całego świata.

Bal dziecienny w Ameryce. Jeden z dzienników amerykańskich donosi, że w Brooklynie odbył się bal dziecienny, na którym przesada strojów młodzieżowych uczestników przeszła wszelkie granice. Włosy dziewczynek ujęte były w najmodniejszą fryzurę, były upudrowane i przetykane kwiatami. Najmodniejsze białe rękawiczki na rękach, a na nogach małych dam, skórzane, francuskie trzewiki tej samej barwy, jak suknie. Mała siedmioletnia kokietka ubrana była w różową suknię jedwabną z drogocennymi klejnotami, tak, że cały ten strój kosztował 13,000 dolarów. Mali kawalerowie, w wieku 9—14, wystąpili, jak elegauccy dandysi w czarnych frakach, jasnych pantalionach i lawendowych rękawiczkach. Pierścienie i złote łańcuszki przy zegarkach uzupełniały stroje. Starsi chłopcy mieli włosy w środku przedzielone i ufryzowane według najnowszej mody.

W co dzieci te będą się ubierały, jak dorosną?

Sprzedż brylantów. Francuski minister skarbu wyznaczył na dzień 12 maja licytację brylantów korony francuskiej. Regent, wartujący 12 milionów, wykluczony jest z tej sprzedaży; muzeum Lawru otrzyma zegar beya algierskiego. Miecz delfina i korona cesarska będą przetopione. Pozostanie jednak 57,403 brylantów o wadze ogólnej 9,910 karatów; 21,118 rozetek — 471 karatów i 2,693 perły, ważące razem 7,034 karatów, nie mówiąc już o pięknych rubinach, szmaragdach i turkusach. Przed licytacją ma być urządzona wystawa tych kosztowności w pawilonie Flory. Tymczasem spożywają one w ministerjum skarbu w okutej szkatule o potrójnych ścianach. Szkatuła ta jest zamurowana w ścianie i zamknięta na trzy klucze, powierzone jednemu z wyższych urzędników w ministerjum.

Nowiny literackie i artystyczne.

Wystawa obrazów Antoniego Piotrowskiego, z wojny serbsko-bułgarskiej, urządzona w Domu Narodnym we Lwowie, cieszy się wielkiem powodzeniem i ściga znaczna ilość publiczności.

Kompozytor polski pan Jakubowski, zamieszkały w Londynie, napisał muzykę do libretta pt. „Król i żydówka“ — rzecz z dziejów Kazimierza Wielkiego.

Wiadomości pożyteczne i pomoczące

z różnych gazet i pism.

Kolor amarantowy.

Najpiękniejszy kolor amarantowy otrzymuje się z owadu zwanego koszenillą; owad ten, rodzaj muchy, niegdyś u nas bardzo pospolity, a dziś nader rzadko i w małej ilości spotykany (w nauce znany pod nazwą: czerwiec polski), posiada na skrzydełkach czerwone, duże punkta, z których zebrany i wysuszony pyłek wydaje kolor piękny wielce w handlu poszukiwany. Na jeden funt koszenilli składa się siedmdziesiąt tysięcy sztuk owadów. Jeden zbierasz nie może złowić więcej, jak dwie uncje dziennie, to jest około jedenaście tysięcy owadów i dla tego koszenilla jest bardzo droga, zwłaszcza, że obecnie zbiera się w Ameryce prawie wyłącznie. Czy czerwielec polski ukazuje się jeszcze kiedy

w handlu, nie jest nam wiadomo; wątpimy jednak, gdyż nie słyszeliśmy, ani czytaliśmy, iżby w jakiej okolicy naszego kraju trudniono się zbieraniem tego cennego owadu. Zdaje się jednak, że mała jego ilość nie opłacałaby pracy, na wyszukiwanie i chwytanie poświęconej. Zdarzyło nam się przecież, podczas pobytu na wsi, widzieć okazy czerwca polskiego; w letnich miesiącach przesiaduje on na polach, latając po niskich trawach i niedojrzałych zbożach. („Wszehświat.)

O suszeniu owoców.

Owoce przeznaczone do suszenia t. j. jabłka, gruszki i w ogóle wszystkie owoce pestkowe, powinny, o ile można najprędzej po pokrajanii iść do pieca; niedobrze jest zatem, nawłóczyć owoc w wianki i suszyć go na powietrzu, bo i koloru nie ma ładnego i bardzo wietrzeje.

Przy obieraniu i krajanii owocu, trzeba zachować, jak największą czystość; noże, jeżeli nie są rogowe, należy często czyścić, aby owoc nie czerniał. Niektórzy, na nadanie owocowi obranemu ładnego koloru, płuczą go przed wsunięciem do pieca w lekko osolonej wodzie, inni znów, zwłaszcza w gospodarstwach urządzających suszenie na dużą skalę do sprzedaży, ziarkują owoc, co gdy w miarę użyte, nie a nic, na dobroć jego nie wpływa. Owocowi przeznaczonemu do suszenia, nie trzeba nigdy dać się ulegnąć, wtedy bowiem przechodzi zaraz w stan gnicia, co na dobrym smaku suszonego owocu, ujemnie oddziaływa; owoc taki jest już mniej zdrowy.

Każdy owoc pestkowy, może cokolwiek obwędnąć przed wsunięciem go do pieca, staje się przez to piękniejszy i nic soku nie traci. O ile na początku suszenia, piec jest cieplejszy, o tyle też owoc będzie miał piękniejszy pozór. Z początku każdy owoc w piecu powinien się zupełnie upiec i tak być miękkim, iżby go z łatwością można było słomką przekłuć, poczem należy zaraz temperaturę pieca obniżyć, przez otworzenie drzwiczek, lub odsunięcie szybra. Prędko suszone owoce, są o wiele słodsze.

Owoców nie należy trzymać w piecu, aż do ostudzenia, ale jeszcze gorące wyjąć i szybko na powietrze wynieść, przez co nabierają ładnego pozoru. Niedobry jest owoc, gdy po osuszeniu stanie się, jak kóś twardy, gdyż powinien zatrzymać zwierzchu jasny kolor, a w środku być żółtym i ciągnącym się, jak skóra.

Owoc po wysuszeniu, dobrze jest jeszcze, przez dni kilka cienko w koszach rozpostarty, w miejscach zacisznych przesuszyć na słońcu, dopiero potem z sypać w worki i trzymać w miejscach przewiewnych. („Wiek“.)

Zaprawianie podłóg w czasie zimy.

Zaprawa z terpentyny i wosku jakkolwiek bardzo dobra i trwała, pozostawia jednak przez czas długi silny odór terpentyny, który po całym mieszkaniu się rozchodzi, a którego przez otwieranie okien pozbyć się zaledwie można. W czasie zatem trwania zimy, zaprawa ta nie dosyć jest praktyczną, gdyż na razie uniemożliwia użycie świeżo zaflegniętego pokoju, a przez otwarcie okien ozlebia całe mieszkanie.

Zaprawę tę można zastąpić z korzyścią inną praktyczniejszą, która chociaż jest nieco kosztowniejsza, za to w użyciu będzie trwalsza.

Do zaprawienia podłogi w pokoju średniej wielkości, rozpuścić i rozgrzać można ćwieć fanta żółtego wosku i wlać go w kwarte

benzyny nalanej na miszkę metalową. Benzyna ta powinna być zupełnie zimna, a zatem umieszczona w drugim końcu kuchni zdaleka od komina. Lejąc wosk rozgrzany do benzyny, należy go ciągle mieszać, dopóki z całości gęsta masa się nie zrobi, wówczas brać tej masy po trochu na płatek flanelowy i nacierać nią mocno rękami raz koło razu podłogę umytą i dobrze wyschniętą.

Odór benzyny ulatnia się nadzwyczaj szybko, zaprawa schnie pod ręką, a przy ściśnięciu zachowaniu podanego przepisu, przygotowanie zaprawy nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa od ognia.

Wszakże zwracam uwagę, że należy całą tę czynność koniecznie w dzień skutecznie, a masę po jej przygotowaniu zaraz na podłogę nacierać, gdyż benzyna ulatnia się szybko i przez dłuższe stanie traci na wartości.

(„Wiek“.)

Tanie podłogi.

Tanie podłogi i pokrycia na dachy, da się wykonać z popiołu z węgla kamiennych, w pomieszczeniu z piaskiem i wapnem. W tym celu bierze się na 10 części całej mieszaniny, 1½ części niegaszonego wapna, które trzeba zgasić, potem dodać doń ½ części piasku czystego, bez gliniastej przymieszki i do tego dodaje się 8 części grubo przesianego popiołu z węgla brunatnych. Mieszaninę tę należy rozczynić wodą na masę spoiwą, ale łatwo dającą się układać i tą masą pokrywa się podłogi w sieniach, wozowniach, w stajniach, a nawet w bojowicach i to na 15 centymetrów grubości. Masę tę także można pokrywać dachy na sklepionych budynkach, a tam nakłada się na 8 cm. Gdzie wilgoć i deszcz dochodzi, tam należy jeszcze tę masę posmarować smołą kamienną. (Orędownik.)

Nowy rodzaj panczerza,

zabezpieczającego żołnierza od kul na wojnie, wynalazł pewien krawiec w Monachium, w stolicy Bawarii. Pancierz ten składa się z cienkich płyt metalowych, połączonych ze sobą. Płyty te obłożone są korą korkową, 10—15 milimetrów grubości. Płyty metalowe leżą na podkładce z pilśni, lecz oddzielone są od niej materją wełnianą; pod podkładką z pilśni jest kauczuk nie przylegający do pilśni, tak, że powietrze ma przystęp. Pod kauczukiem koszula wełniana lub płócienna. — Pancierz ten waży 20 funtów i ma zupełnie zabezpieczać ciało od kul. Jeśli się okaże praktycznym i zostanie użyty dla wojska, to znów inni wynalazcy będą się starali wytworzyć takie karabiny i takie kule, które mimo to pancierz przebijają i tak coraz dalej. Zupełnie tak samo dzieje się, jak ze statkami pancernymi, mającymi płyty 20 centymetrów grubości, jak pancernik pruski „König Wilhelm“, Sa nawet 40³/₅ centimetra, jak pancernik angielski „Inflexible“, a mimo to nie są zabezpieczone przed przedziurawieniem od strzałów, z ogromnych dział z fabryk Kruppa lub Armstronga (W. Zeit.)

Dla przestrogi.

W ojczyźnie Franklina, Waszyngtona, Edissona, dollarów i humbugu, pewien poczciwy Yankes wziął swych rodaków na „kawał“, wcale nie zachwycającym sposobem. Ogłosił w dziennikach, że każdemu, kto mu przysła 3 dollary, odkryje najpewniejszy środek zarabiania co dzień po kilkadziesiąt dollarów. Ciekawych znalazło się mnóstwo, a każdemu z nich „z zachowaniem dyskrecji“ Yankes odpisał: „Brać podatek z takich... jak waćpan.“ W Europie te rzeczy robią się lepiej, a

jak? — odpowiedź daje świeżo wydana broszura dr. Zygmunta Frieda, p. t. *Der Moderne Geheimmittel-schwindel*. W niej znajdujemy ciekawe rzeczy, o uniwersalnych środkach leczniczych i o kosmetykach. Pozwalamy sobie parę cytat.

Pigułki czyszczące krew Pserhofer, składają się z aloesu, sennesu, rabarbaru i jeszcze z jakiegokolwiek obojętnego materiału, n. p. wosku. Kosztuje pudełko 21 ct., a rzeczywista wartość 3 ct.

Bullricha uniwersalna czyszcząca krew sól, jest pospolitą sodą. Cena jej 1 zł. 20 ct., a rzeczywista wartość 12 ct.

Sławne *żelazne pigułki Blancarda*, składają się z jodu, żelaza i miodu. Za 12 ct. można mieć ich kopę, a tymczasem rulon z kilkunastu pigułek kosztuje 1 zł. 50 ct.

Korneuburski proszek, Kwizdy składa się z 85 części Glauberskiej soli, 10 części kwiatu siarkowego i 5 części enzianu. Cena ich do wartości stoi w stosunku jak 10 do 1.

Znakomity Puritas, „mleko odmładzające włosy“, jest połączeniem 40 gramów gliceryny, 106 gr. wody, 3 gr. sody, 15 gr. kadmium i 1.3 cynku. Wartość tych materiałów 12 ct. robota żadna, cena flaszki 3 zł.

Orjentalne mleko piękności — to mieszanina talka, gliceryny, boraksu, wody kolońskiej i wody zwykłej. Suto licząc, flaszka tej mieszaniny może kosztować 5 ct., ale się sprzedaje za 1 zł. 30 ct.

Amerykańskie krople od bólu zębów Majewskiego z Warszawy — to sól kuchenna rozpuszczona w wódce i zabarwiona koszenilą. Sprzedaje się 23 razy, drożej niż warto.

Jakie dają dochody te „wynalazki“ proste sądzić n. p. z tego, że Anna Csillag, autorka uniwersalnej pomady na porost włosów, przed czterema laty była golarką na Praterstrasse w Wiedniu, a dziś jest właścicielką rozległych włości i ogromnych kamienic na Ringach.

— Cóż u licha! — zawoła czytelnik. — Przecież te środki są zachwalane przez znakomitości lekarskie. Jakże to się dzieje?

— A to jak. Skuteczność pomady Anny Csillag, stwierdzają swą powagą dr. T. Werner, dyrektor szkoły chemji we Wrocławiu, prof. dr. Liebermann, kierownik rządowej chemicznej stacji doświadczalnej w Peszcie i dr. Szavesuk, prof. chemji w Peszcie. Otóż pierwszy z nich dawno nie żyje, a dwaj inni wcale nie istnieją, (Przegląd.)

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

P. M. S. w Krakowie. List otrzymaliśmy — odpowiedź damy później.

P. M. w Mi. Dziękujemy. Dalej pamięci się polecamy.

P. P. Autorom wierszy: „Róża i fiołek“ „Zwiastuny wiosny“, „W pamiętniku“ wiersze panów drukowane nie będą.

NADESLANE.

Nikt nie potrzebuje ich używać zanim nie zasiągnie informacji, do czego następcza sposobność tysiące pism dziękczynnych, które o szwajcarskich pigułkach aptekarza R. Braudta bywają ogłaszane. Pigułki można dostać we wszystkich aptekach po 70 ct. pudełko

Kraków

Hotel Drezdeński

w centrum miasta położony, w bliskości wszystkich godnych widzenia pamiątek starożytnego grodu. Pokoje z komfortem urządzone od 1 zlr. i wyżej.

Restauracja z polską kuchnią.

Wina węgierskie, francuskie, reńskie etc.

(4061—st.)

I. Spät

we Lwowie ul. Kaźmierzowska
SKŁAD FABRYCZNY

farb, lakierów, pokostów chemikalij, kieszek gumowych i artykułów browarniczych, oraz handel materiałów itp.

Poleca swój dobrze zaopatrzony skład zapewniając szybką i rzetelną obsługę. — Zamówienia z prowincji uskuteczniłam odwrotnie.

Z szacunkiem

I z a a k S p ä t.

Po najtańszych cenach sprzedaje się w handlu

Karola Mieczkowskiego

ulica Grodecka l. 840

dwa razy dziennie świeże pieczywo, masło, smalec, słonina i wszelkie wędliny. Herbata prawdziwa chińska i Rum bremski, Bryndza, Śliwki i Powidła węgierskie, Krochmal, Mąka i wszystkie Wiktuły. Wino, Piwo Bock i Porter angielski, Likwory, Rosolisy z pierwszorzędných fabryk.

Przy handlu urządzone również pokój do śniadań, gdzie w każdej porze świeżych i smacznych przekąsek i doborowych napojów dostać można. (4050—4—1)

Główny skład wiedeńskiego i czeskiego obuwia pla: Halicki Nr. 14. poleca wszelkiego rodzaju obuwie dla dam, mężczyzn i dzieci, jakoteż obuwie luksusowe do najświeższej mody zastosowane w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych. (4035—4—2)

Gustaw Schram

pod Opatrznością

handel korzenny

Lwów ul. Halicka, (naprzeciw sądu karnego.)

Poleca najwyborniejsze towary po cenach bardzo przystępnych. Wódki, likiery, koniaki, rumy, rosolisy — wina od najtańszych do najdroższych, czyste zdrowe i posilne. Różne delikatesy. (4064-6-1)

Pokój do śniadań

Handel towarów

Andrzeja Langnera

we Lwowie, Rynek l. 9.

poleca:

Koniak kuracyjny, wina węgierskie i austriackie, wódki likiery, wszelkie towary korzenne, w najlepszym gatunku, po cenach najprzystępniejszych. (4053-4-2)

Hirschsprung

przedtem

JÓZEF ALTAR

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 1.

Największy SKŁAD własnego wyrobu wiedeńskiego gotowych sukien dla Panów i Chłopców. Największy wybór modnych krajow. i zagraniczn. MATERyj na suknie. Zamówienia wedle miary wykonują się najstaranniej. (4036-st.-1)

Dla zdrowia!

Niepoślednią kwestją jest dobre obuwie, dlatego zwracam uwagę każdego na mój własny wyrób obuwia, które chroni nogi od przepocenia i nigdy nie przemaka. Wielki wybór gotowego takiego obuwia po cenach następujących: buciki męskie po zlr. 5, 5.50, 5.80 i 6, wysokie z cholewami na zimę po zlr. 10, 11, 12, 12 do 15; damskie buciki po zlr. 4, 4.50, 5; dziecięce od 1.80 do 8.50. Każdy przekona się, iż ten wyrób jest tańszy od wiedeńskich wyrobów. Zamówienia z prowincji uskuteczniłam natychmiast. Uprasza się tylko na miarę o jeden zużyty bucik. (4048-4-1)

Z szacunkiem

Józef Malec

MAGAZYN i PRACOWNIA przy ul. Kaźmierzowskiej l. 51.

Najnowsze Najtańsze wiosenne fasony. ceny fabryczne.

Wiedeńska fabryka ubiorów męskich i dziecięcych Heilmanna Kohna i Synów

Nasze sklady

We Lwowie ul. Teatralna l. 1. W Krakowie ul. Grodzkiej l. 9. We Wiedniu Augstengasse l. 2. W Czerniowcach Rynek l. 11.

Wielki wybór gotowych ubrań męskich i dziecięcych (4039-6-2)

Wszystkie Dzienniki świata

można abonować po cenie oryginalnej

w Blurze dzienników

Lwów ul. Karola Ludwika l. 21. Do domu dostawia się punktualnie i darmo. (4055-2-1)

Mikołaj Karczewski

były aptekarz pod „złotym Jeleniem“ we LWOWIE otworzył we własnym domu ul. Grodecka l. 75.

DROGUERJE

skład główny towarów aptekarskich, kosmetyków, perfum i specjalności wszelkiego rodzaju, i filję znanej firmy aptekarskiej

G. Hella w Opawie.

Poleca się szan. kolegom i szan. P. T. Publiczności

z szacunkiem (4056-6-1)

M. Karczewski.

Godne uwagi.

Zakład galanteryjny i pierwsza fabryka etui na srebro i biżuterje

WE LWOWIE

przy ul. Sobieskiego l. 16.

wyrabia:

Piękne i nader gustowne etui na biżuterje, futerały na muzyczne i doktorskie instrumenta, oraz poleca artystycznie wykonane

TEKI

na dyplomyt i adresy

ALBUMY

na fotografie, kasety na srebro stołowe,

także wystawowe tableaux i passepartouts w rozmaitej wielkości, nader ozdobnie wykonane, po cenach bardzo umiarkowanych, oraz wszelkie roboty w zakres galanteryjny wchodzące.

Wszelkie zamówienia miejscowe, jakoteż i z prowincji wykonuje szybko ku zupełnemu zadowoleniu Szanownej Publiczności.

Z uszanowaniem

Franciszek Andraszek

ul. Sobieskiego l. 16. LWÓW.

W krótkim czasie wielkie rozpowszechnienie

Beila krem waselinowy

używa się z najlepszym skutkiem przeciw wszelkiego rodzaju wypryskom, wyraztom skórnym, liszajom i t. d.

Nie zawiera żadnych składników podlegających rozkładowi, dlatego też nawet po najdłuższem przechowaniu nie zmienia się i pozostaje zawsze świeżym. Słoiczek z przepisem użycia 15 ct.

Prosimy wyraźnie żądać: BEILA Krem waselinowy, i zwrócić uwagę, czy na każdym słoiczku znajduje się firma:

A. BEILL, aptekarz w Stanisławowie. Do nabycia we wszystkich aptekach. (4852—st.—1)

Uwiedomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłem przy ulicy Kazimierzowskiej l. 29 (naprzeciw domu karnego) Zakład czyszczenia pierza i puchu za pomocą pary i, że przyjmuję tak nowe pióra, jakoteż stare poduszki, pierzyny i pościel, oraz pościel dziecięcą po 10 ct za pół kilgr. Szczególnie zalecające dla starej pościeli, która do wyposażenia używaną być ma.

Wszelkie pierze, które przez dłuższe używanie ściśnięte w bryły i które zostało przez pot i wylewy wprost niezdrowe, za pomocą pary zostaje zupełnie odnowione, i oczyszczone od szkodliwych wyziewów.

Przytem mam również wielki skład czyszczonego pierza i puchu, które dostarczam w najlepszym gatunku, zupełnie bez prochu i po najtańszych cenach.

Z szacunkiem

Bernard Schall.

Główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA

we Lwowie plac Marjacki l. 11.

poleca całkiem świeżego zbioru

Nasiona jarzyn, kwiatów, buraków i traw pastewnych, koniżyny, lucernę oryginalną francuską

oraz

DRZEWA OWOCOWE

krzewy do ozdoby parków, szparagi i t. p.

Główny cennik nasion na r. 1887 wysła się na żądanie franco. (4044—3—3)

ZAKŁAD OGRODNICZE

założony w roku 1881

KAZIM. PIATKOWSKIEGO

ulicy Krzyżowa l. 16. (Bajki)

poleca P. T. szanownej Publiczności po najniższych cenach: Drzewka owocowe 2—6 letnie: Jabłonie, Grusze, Renklody, Czerechy, Wisznie, Morele, Brzoskwinie, Agresty, Pożyczki, Maliny, Truskawki, Poziomki miesięczne etc. Drzewa szpalerowe: Kasztany, Lipy, Jasiony i t. p. Drzewka i krzewy ozdobowe liściaste i szpilkowe. Sadzonki Szparagów 1—3 letnie: zwykłe, Conover Colossal i Argenteuil. Róże wysoko i niskopienne; w korzeniu sześcienne i z sadzonek, tudzież wszelkie przedmioty w zakres ogrodnictwa wchodzące. (4049—12—2)

WYSTAWA OBRAZÓW

z wojny bułgarskiej

ANTONIEGO PIOTROWSKIEGO

(4038—3—3) otwartą została

w „Narodnym domu“ we Lwowie.

DROGUE JA Jakóba Wiśniewskiego

dplomowanego aptekarza
w Krakowie ul. Stradomska
Główny skład wszelkich materia-
łów, preparatów środków leczni-
czych, środków upiększających,
oraz najlepszych perfum i mydeł
poleca pod względem najlepszej
swej jakości i działalności.

Płyn na nagniotki usuwa-
jący takowe bez najmniejszego
ból 35 ct. Proszek przeciw
poceniunóg 50 ct. Woda prync-
ceska niszczy najsilniejsze piegę
i nadaje piękną białość twarzy 1 zł.
krem twarzy usuwa wszelkie
wyrzuty twarzy i udelikatn a
ją 80 ct. Woda anathery-
nawa do wzmocnienia zdziaseł
i usunięcia najsilniejszego bólu
60 ct. Sól żołądkowa prze-
ciw wszelkim niestrawnościom
odbijaniu się itp. 60 ct. Malaga
z żelazem przeciw blednie,
niedokrewności i osłabieniu 1.50.
Malaga z chiną i żelazem
do odzyskania sił i tuszy 1.50.
Malaga z pepsyną do otrzy-
mania apetytu i uregulowania
żołądka 1.50. Proszek do zę-
bów nadający alabastrową bia-
łość zapobiegający psucie 40 ct.

Oprócz wymienionych posiada
na składzie wszelkie inne środki
po cenach fabrycznych. (4063-6-1)

Roman A. Rakuss

ul. Łyczakowska l. 14. we Lwowie

Handel korzenny

zaopatrzone w najdoborsze
towary:

Kiełbasę krakowską
Tutki cygaretowe
poleca po cenach umiarkowach,
(4046-3-2)

Tysiące ludzi cierpią na tasiemca.

Mała liczba z nich zna rzeczywistą przyczynę ustawicznych cierpień.
Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca.

Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca.



Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca.

oraz inne robaki tak u dzieci, jak i u dorosłych, w przeciągu pół godziny bez bólu i niebezpieczeństwa, bez przerwy w zatrudnieniu; pojedynczym i łatwym do zażycia środkiem, który nawet dla doświadczenia zażyty, nie jest szkodliwym.

Większa część ludzi cierpiących na tasiemca, uważaną jest jako chora na niedokrewność i cierpienia żołądka.

Oznaki powyższej choroby są: Obecność w kale białawych łażankowatego lub ziarna barbuza, kształtu, członków tasiemca lub innych robaczków, cera blada, mdły wzrok, niebieskie obwódki koło oczu, wycieńczenie, załganie, stale obłożony język, niestrawność, brak apetytu naprzemian z gwałtownym uczuciem głodu, nudności a nawet mdłości przy próżnym żołądku lub po zjedzeniu pewnych potraw. Uczucie jakoby się coś z żołądka do gardła pechało, znaczne nagromadzenie śliny w ustach, kwasy żołądkowe, zgaga, silne odbijanie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, swędzenie w nosie i w kiszce odchodowej, kolki, przelwanie się w brzuchu, wrzescie kłujący i ciągnący ból w kiszkach, bicie serca, zboczenia menstruacji, uczucie znużenia i t. d.

Honorarium włącznie ze środkiem 6 zł. w. a.

Listownie leczy również radykalnie i szybko, według najnowszej specjalnej metody, z gwarancją za dobry skutek: wszystkie tajne słabości, cierpienia podbrzusne, i genitaljów, osłabienie męskie, liszaje, rany, jęczmień, wyrzuty skórne (także na twarzy), cierpienia żołądka, gościec, kurcze, cierpienia nerwów, białe upławy, krwiotoki i cierpienia kibiee wszelkiego rodzaju. Lekarstwa przesyła odwrotnie pod dyskrecją. 1232 8-0

Lekarz specjalista S. Rappaport w Boryslawiu (Galicja)

PRACOWNIA i SKŁAD

GOTOWYCH SUKIEN MĘZKICH PAWŁA PIĄTKOWSKIEGO

we Lwowie, Plac Halicki l. 13.

Dziękując za dotychczasowe względy Szan. P. T. Publiczności polecam i nadal moją pracownię, zaopatrzoną w najnowsze i najmodniejsze towary **jesienne i zimowe** po umiarkowanych cenach. Zaopatrzyłem mianowicie mój magazyn w gotowe i trwałe suknie męskie, tak że można nabyć **cały garnitur własnej roboty za 13 złr. 50 ct.** i wyżej.

Marynarki w cenie 8 złr. Pantalony 3 złr. 50 ct. Kamizelki 2 złr. 50 ct. Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję, akuratnie i po umiarkowanych cenach. 2681 11-0



Zawiadamiam osoby, które miały zamiar nabycia jednego z dwóch ołtarzy gotyckich kamiennych, jakie miałem u siebie, że jeden został kupiony do kościoła w Staromieściu i tamże ustawiony, drugi zaś takisam

Ołtarz gotycki

także 26' wysoki i z 5 figurami, wówczas nieskończony, obecnie na ostatniem wykończeniu będący, tudzież piękne gotowe cyborjum marmurowe są pod korzystnymi warunkami do nabycia. Polecam również Szan. Publiczności mój od 38 lat istniejący **zakład rzeźbiarsko kamieniarski** obecnie z powodu przeniesienia składu kamieni i nagrobków na nowe miejsce, świeżo zaopatrzony w znaczny wybór pomników kamiennych, marmurowych, granitowych i sjenitowych, oraz kominków marmurowych do salonów.

Stawiam kaplice, groby pojedyncze i familijne oraz przyjmuję wszelkie obstarunki w ten zakres wchodzące i roboty budowlane po umiarkowanych cenach. Wielki wybór wzorów na ołtarze, ambony, chrzcielnice itp. w różnych stylach — przeważnie gotyckich — od najskromniejszych do najbogatszych. (4062-3-1)

E. Stehlik

w Krakowie, ulica Kolejowa l. 8.

B. SEKLER

ul. Wałowa l. 15.

we Lwowie

HANDEL KORZENNY

od lat 20 istniejąca firma, poleca towary w najlepszym gatunku. (4045-6-2)

Emil i Karol Piskorz

Czerniowce

Rynek. róg ulicy Pańskiej

Skład towarów płóciennych bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, chifonów, szirtingów, perkali, barchanów i pikli. Pokrycia na meble drelichowe, jutowe, bourettowe, dywany i chodniki, materje wełniane dla dam na każdy sezon najnowsze.

Bielizna damska i męska

jakoteż

Całkowite wyprawy własnej fabrykacy

Wielki wybór skarpetek, pończoch koronek, ubrania trykotowe wszelkiego rodzaju, osłanki rozmaite wielkości i jaknici, kapy na łóżka, chustki wełniane i koce, skład bawełny białej i kolorowej, niel, tasiemek nicianych, haftowanych wstawek do bielizny krawatów męskich i t. p.

PARASOLKI

najnowsze

w wielkim wyborze po cenach najniższych 1321 poleca 6-12

EDWARD SCHILLING

we Lwowie

ulica Halicka liczba 16.

Piece kafłowe



Piece kafłowe

firm L. i C. Hardmuth w Budweis i w Wiedniu. Fabryki wyrobów ceramicznych w Glin-sku utrzymuje na składzie

ARNOLD WERNER

Lwów, ulica Sobieskiego l. 3.

Antoni Ohrenstein

w Czerniowcach.

Handel porcelany, szkła, fajansów, naczyń Luchennych kamiennych itp.

SKŁAD LAMP

Główny skład srebra chińskiego i z kompozycji metalu t. z. Al-pacca z fabryki Conraetza we Wiedniu.

Sprzedaje pod gwarancją.

(4010-6-4)



Na sezon polecam mój obficie zaopatrzonej skład **oryg. Sacka siewników, plugów, bron i innych narzędzi i maszyn rolniczych, pomp, sikawek pożarowych i t. p. według znanego dokładnego wykończenia po znacznie zredukowanych cenach.**

Reperacje uskuteczniam i obliczam najtaniej

J. Wychera

(4058-10-1)

Lwów, ul. Grodecka l. 47.

Hotel przemyski

w Przemysłu.

Urządzony z komfortem i ze wszelkimi wygodami **po cenach bardzo umiarkowanych.** Hotel ten, znany od dawna zyskał sobie zasłużoną renomę — od Nowego roku przeszedł pod zarząd niżej podpisanego, który nieszczęśliwie kosztów, starań i zachodów ały hotel ten odpowiadał wszystkim wymaganiom Szanownych Gości. Przy hotelu znajduje się **doskonała restauracja**, oraz kawiarnia z bilardami, zaopatrzone przytem w bardzo wiele gazet i pism perjodycznych, tak krajowych, jak i zagranicznych.

O względy Szan. Publiczności uprzejmie proszę i zaręczam, że nikt nie dozna zawodu.

(4016-3-2)

DIENSTL.

Hotel Warszawski

we Lwowie na placu Bernardyńskim

urządzony z wielkim komfortem i wygodami — numerami od najtańszych aż do apartamentów, czystość wzorowa. Usługa skrzętna i troskliwa. Na miejscu doskonała restauracja. Polecają się, zapewniając sumiennie o rzetelności.

Z poważaniem

Schilling i Strzelczuk.

(4031-6-1).

Aptekarza Kazimierza Jonaza

„EUREKA“

Środek na usunięcie nagniotków, brodawek i innych narośli skórnych.

Środek ten rozpowszechnił się, tak szybko i znalazł, tak liczne uznanie, że wobec poniżej umieszczonych świadectw wszelkie zachwalanie staje się zbytecznym

Świadectwa:

Wielmożny Panie!

Z przyjemnością oświadczyć mogę, iż pański środek na nagniotki „Eureka“, leczący radykalnie nagniotki, co nietylko ja, ale i moi znajomi doświadczyli.

Z szacunkiem

Franciszek Burzyński m. p. c. k. notariusz w Bursztynie.

Wielmożny Panie!

Proszę o natychmiastowe nadesłanie sześciu flaszek „Eureki“ środek ten znakomicie skutkuje przeciw nagniotkom.

Aleksy br. Mustazza w Sadagórze, Bukowina.

Wielmożny Panie!

Z przyjemnością i prawdziwą wdzięcznością zawiadamiam Pana że środek przeciw nagniotkom pańskiego wynalazku „Eureka“ zwany, jest arcydoskonałym, uwolniłem się bowiem od tej plagi w przeciągu pięciu dni, smarując płynem tym nagniotki cztery razy na dobę.

Z poważaniem Ezechiel Berzeviczy, w Boleszowcach.

Wielmożny Panie!

Cierpiąłem przez długie lata na bardzo dotkliwe i bolesne nagniotki i nie mogłem się ich w żaden sposób pozbyć, chociaż używałem wszelkich możliwych i nawet wychwalanych środków. Po rozmaitych próbach dowiedziałem się przypadkiem o Pańskim, niestety, zamało jeszcze znanym „Eureka“ i po ośmiudniowym używaniu zostałem radykalnie wyleczony. — Czuję się tedy obowiązany złożyć Panu najszczerze podziękowanie.

Z poważaniem

Henryk Ostrow Derdacki c. k. adjunkt sądowy i właśc. dóbr ziem. w Bursztynie.

GŁÓWNY SKŁAD „Eureki“ w aptece pod „złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie, skąd wszelkie zamówienia odwrotną pocztą załatwia się.

Prawdziwie trwałe, eleganckie, ciepłe i nieprzemakalne

OBUWIE dla mężczyzn, dam i dzieci do nabycia tylko w pracowni obuwia

pod **JANEM KILIŃSKIM** we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 6. róg Akademickiej.

Pracownia ta poleca własny wyrób obuwia z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych, które prócz trwałości i dobrego fasonu, nigdy nie przemaka, ciepłe i wygodne, a ceny nadzwyczaj przystępne.

Zamówienia miejscowe i zamiejscowe, wykonuje się najstaranniej i na czas odwrotną pocztą i wysła dając wszelką gwarancję.

Z głębokim szacunkiem **M. OPIDO.**

Nowo otworzony SKŁAD WĘDLIN

przy ul. Akademickiej l. 6. **FELIKSA SOSIN** poleca

najlepszej jakości własnego wyrobu szynki, ozory, salami, smalec, poledwice, salcesony, słoniny itp. w zakres masarski wchodzące artykuły,

tudzież prawdziwą polską kiełbasę wyrabianą na sposób krakowski.

Posiadając wieloletnią praktykę w pierwszorzędnym zakładach w tym zawodzie, mogę zapewnić, iż dołożę wszelkich starań, aby Szanowną P. T. Publiczność pod każdym względem zadowolić. Upraszając o poparcie mego przedsiębiorstwa, polecam się łaskawym względem

Z wysokim poważaniem (4023-8-4) **Feliks Sosin.**

NASIONA

jarzyn, kwiatów, traw pastewnych i przemysłowych: (3989-st-4)

podług cennika na r. 1887.

	100 kl.		1 kl.	
	zlr.	ct.	zlr.	ct.
Buraki pastewne białe	20	40		
żółte	40	60		
Rzępa pastewna biała	46	80		
Brukiew biała	65	80		
Gorzycza biała	30	50		
Koniczyna czerwona	—	60		
cena targowa	—	60		
Marchew past. biała	48	60		
Cebula zwykła	120	220		
Ogórki gruntowe	120	220		
Lucerna francuzka	76	80		
Kapusta cetrarowa	—	280		
Reygras	26	44		

Poleca

A. J. KICUŁ

GŁÓWNY SKŁAD NASION w Kołomyji (Rynek). Cenniki na żądanie gratis i franco.



Leczenie głuchoty. Patentowane sztuczne skóreczki bębenkowe *Nicholsona* leczą i zmniejszają głuchotę każdego pochodzenia. Spowodowały one najosobliwsze uleczenia. Za nadesłaniem 15 centów otrzymają każdy franco illustrowane dzieło o 80-ciu stronicach z interesującymi spisami uleczenia głuchoty, przedsiębranych prób, i pism dziękczynnych od lekarzy, adwokatów i innych wybitnych osobistości, które przez te skóreczki bębenkowe uleczonemi zostały i takowe gorąco polecają.

Należy adresować **J. H. Nicholson** 68, Unter den Linden, Berlin podając tytuł niniejszego czasopisma. (12-3)

Józef Tilinger

introligator,

ulica Karola Ludwika l. 5. poleca swoją pracownię introligatorską — ganterijną i wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące. mianowicie: teki na dyplomy aksamitne i skórzane i wszelkie inne oprawy książek od najskromniejszych do najwykwintniejszych, w większych ilościach znacznie taniej, wszelkie brozury, jak najtaniej oblicza, tak, że śmiało konkurować może z zagranicą. Ręczę za dobrą materjału i wykończenie uprasza o najlichnijšie zamówienia.

ANTONI ROZMANIT KRAKÓW

FABRYKA PAROWA Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej w Rakomicach pod Krakowem

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji i sztucznej kawy odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przede wszystkim: Surogat kawy w pudełkach. Surogat kawy w szklankach. Kawę śrutową francuską. Cykorję krakowską. Kawę figową. Kawę polską migdałową. Kawę krakowską w skrzyneckach wyborową.

Po cenach niższych sprzedają obecnie w 12 moja firmą zaopatrzone sklepy we Lwowie, tylko najlepsze gatunki wyłącznie kraj. Galicyjskiej

Nafty I Litr bezwonnej niezapalnej kryształowej Nr. 00 po 26 ct.; litr podwójnej rafinowanej niezapalnej salonowej nr. 0 po 24 ct. litr czystej nieeksplozującej białej nr. I. po 22 ct.; litr czystej nieeksplozującej gospodarskiej nr. II. po 20 ct.

Wysoko stopniona kryształowa najlepiej nadaje się do lamp o knotach okrągłych.

Nafta pochodząca z mojej Rafinerji, wypala się w każdej lampie do ostatka, prawie do suchości knota — pali się płomieniem jasnym i spokojnym, niewydziela kopców, nie wydaje żadnego odoru. — Eksplozującej nafty, lubo znacznie tańszej, jako towaru lichego i nader niebezpiecznego, w moim handlu wcale nie trzymam.

Kupującym w moim głównym składzie ul. Sykstuska l. 47 na raz większą ilość nafty począwszy od 10 litrów, opuszczam od powyższych cen znaczny rabat. Wielkim odbiorcom kupującym całemi beczkami, zawierającymi około 200 litrów, liczę towar po cenie hurtownej.

Naczenie stosowne do przechowania Nafty wypożyczam za mierną kaucją i nie licząc za dostawę odstawiam do domu począwszy od 5 litrów Naftę zamówioną, gwarantując za dobrą jakość i rzetelną miarę.

Ktoby większej ilości u siebie przechowywał nie chciał, otrzyma Asygnaty, za którymi kupioną Naftę częściowo w każdym moim sklepie odbierać może.

Oprócz nafty i olei naftowych konserwujących drzewo, utrzymuję w moich składach sprzedając po najniższych cenach: (4025-2-2)

Świece stearynowe i parafinowe. — Mydło, krochmal i sodę.

Szkiełka i knoty do lamp — wosk do zapuszczania podłóg, oliwę do maszyn i smarowidło powozowe.

Piotr Miaczyński

właściciel rafinerji Nafty we LWOWIE.

MLECZARNIA HENRYKI GRUCHOL

we Lwowie

ulica Kępcznika liczbą 5.

Urządzona czysto i wygodnie, zaopatrzona we wszelkiego rodzaju mleczwo i wyroby mleczne, oraz daje obiady i kolacje zdrowe i smaczne po bardzo umiarkowanych cenach. (4030-4-1.)

NA WYPADEK WOJNY.

REWOLWERY

przepisowe wypróbowane DLA PIECHOTY i KAWALERJI, PAŁASZE i SZPADY. WSZELKIE PRZYBORY UNIFORMOWE dla P. T. c. k. oficerów i urzędników.

REPERTJERKI 12-strzałowe

dostarcza w największej ilości, po cenach fabrycznych GŁÓWNY MAGAZYN BRONI i PRZYBORÓW myśliwskich (4020-st-)

A. Dzikowskiego WE LWOWIE.

Rok założenia 1817.

Ces. król uprzywił.

FABRYKA PŁÓCIEN I BIELIZNY STOŁOWEJ

ED. OBERLEITHNERA SYNÓW, Schönberg-Wiedeń, otworzyła we Lwowie, przy placu Marjaekim l. 8. SKŁAD SWOICH WYROBÓW i sprzedaje takowe po stałych cenach fabrycznych, wedle własnego cennika hurtem i częściowo. Z tymże magazynem połączony jest SKŁAD KOMISOWY WYROBÓW BAWELNIANYCH hurtowny i drobiazgowy jako to: szirtingów, perkali i t. p. ze słynnej ces. król. uprzywił. fabryki B. SCHRÖLLA Syna w Braunau i sprzedaż GOTOWEJ BIELIZNY, wyrabianej z materiałów powyższych fabryk z ochronną marką. Cenniki gratis i franko.

